SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW I
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 7 (35) 11 kwietnia 1943 Rok III

OSIEM PUNKTÓW ODBUDOWY ŚWIATA.

(Zasady znane pod nazwą „Karty Atlantyckiej", ustalone na konferencji Churchilla z Rooseveltem u wybrzeży nowofunlandzkich w dniach 8—10 sierpnia 1941 podane zaś do wiadomości 14-go sierpnia tegoż roku. Stanowią one podstawę polityki obu mocarstw anglosaskich i przyjęte zostały przez rządy wszystkich państw alianckich).

1. W obecnej wojnie USA i Anglia nie mają żadnych roszczeń terytorialnych ani żadnych zamiarów ekspansywnych innej natury.

2. Oba państwa nie zgadzają się na żadne zmiany terytorialne, które był by niezgodne ze swobodnie wyrażonymi życzeniami zainteresowanych narodów.

3. Oba państwa postanawiają respektować wolę narodów zorgani-zorganizowania sobie takiej formy rządów, jaka im samym będzie najlepiej odpowiadała. Po za tym musi być przywrócona niepodległa forma rządów wszystkim państwom, które siłą zostały obecnie tej niepodległości pozbawione.

4. Z należytym uszanowaniem istniejących swych zobowiązań starać się będą USA i Anglia ułatwić wszystkim państwom, zarówno małym jak i dużym, zwycięskim jak i pokonanym, swobodny dostęp na równych warunkach do handlu i innych źródeł surowców, koniecznych dla ich gospodarczego dobrobytu.

5. Anglia i Stany Zjednoczone A. P. pragną doprowadzić do współpracy gospodarczej wszystkich krajów, by wszystkim narodom uprzystępnić największy dobrobyt gospodarczy i rozwój i bezpieczeństwo społeczne.

6. Po ostatecznym pokonaniu tyranii hitlerowskiej Anglia i USA przystąpią do zorganizowania takiego pokoju, który umożliwi wszystkim narodom swobodne bytowanie w ich granicach a wszystkim obywatelom wszystkich państw życie spokojne bez lęku i niedostatku.

7. Przyszły pokój umożliwi swobodne i spokojne poruszanie się wszystkich ludzi po świecie oraz wolność mórz i szlaków morskich.

8. Anglia i USA są przekonane, że wszystkie narody świata winny ze względów zarówno realno-politycznych jak i ideowych zaniechać używania przemocy. Ponieważ jednak w przyszłości pokój nie będzie mógł ustalić się tak długo, póki narody grożące lub mogące grozić napaściami, utrzymywać będą w dalszym ciągu siły zbrojne, lądowe, morskie i powietrzne — Anglia i Stany Zjednoczone są przekonane,

że konieczne jest rozbrojenie takich narodów aż do momentu, kiedy zorganizowany zostanie dalszy i trwały system powszechnego bezpieczeństwa. Anglia i Stany Zjednoczone A. P. poprą i wspomagać będą w ten sam sposób wszelkie inne praktyczne usiłowania, których celem będzie zdjęcie ciężaru zbrojeń z bark pokojowych narodów.

POLSKA A ZSSR

Nie można taić faktu, że sprawa stosunków polsko-sowieckich jest jednym z najbardziej zaognionych i piekących problemów politycznych naszej polityki zagranicznej. W ciągu obecnej wojny stosunek obu państw do siebie przeszedł tak karkołomne zmiany, że zasługują one raczej na miano rewolucji niźli ewolucji. Związek Radziecki naruszył wbrew paktowi o nieagresji suwerenność Polski w r. 1939-tym stwarzając między Polską a sobą faktyczny stan wojny. Wbrew prawu międzynarodowemu, które traktowało ziemie polskie zajęte przez Rosję jako kraj okupowany, urządziły władze sowieckie groteskowy „plebiscyt" pod bagnetami NKWD, i w jego wyniku, który był z góry przesądzony, uznały „dobrowolne" przyłączenie ziem wschodnich Rzplitej do Związku Radzieckiego. Oczywistą jest rzeczą, że w myśl prawa międzynarodowego cała ta inscenizacja nie posiadała żadnego znaczenia. Plebiscyt bowiem może się odbyć tylko za zgodą obu zainteresowanych państw i pod kontrolą komisji międzynarodowej, przy czym na terytorium poddanym plebiscytowi nie mogą się znajdować siły zbrojne żadnego z zainteresowanych partnerów. Stan więc istniejący na ziemiach wschodnich Polski po wrześniu 1939 był po prostu i bezwątpienia tylko okupacją tych ziem na skutek działań wojennych. Zarazem też istniał między Polską a Rosją de facto i de jury stan wojny.

Zaatakowanie Rosji przez Niemcy i zawarty w wyniku zbiegu interesów sojusz angielsko-sowiecki stanu tego w niczym nie zmienił. Dopiero układ Rządu Polskiego z ZSSR z sierpnia 1941-go r. wszedł w miejsce dotychczasowego stanu rzeczy. Układ ten zawarty na zasadzie pełnej i nienaruszalnej suwerenności obu państw, postanawiający walkę ze wspólnym wrogiem i stworzenie armii polskiej w Rosji oraz gwarantujący traktowanie Polaków wywiezionych przez Rosję z ziem wschodnich jako o b y w a t e l i p o s k i c h był zarazem przekreśleniem i zupełnym anulowaniem nie tylko stanu wojny między Polską a ZSSR, ale także unicestwieniem paktu niemiecko-sowieckiego w sprawie podziału Polski, a przedewszystkiem unieważnieniem wszystkich elementów stanu faktycznego, stworzonego jednostronnie przez ZSSR na okupowanych ziemiach polskich. Jest to jasne i niezaprzeczalne, gdyż w prawie międzynarodowym umowy późniejsze przekreślają niezgodne i nie dające się z nimi pogodzić umowy wcześniejsze. Od chwili sierpniowego układu polsko-sowieckiego dla obu państw wrócił automatycznie stan prawny z przed 17-go września 1939. Układ sam zaś stał się podstawą do dalszych, szczegółowych już rozmów polsko-sowieckich, w wyniku których np. stworzono suwerenną armię polską w Rosji oraz objęto opieką ze strony rządu polskiego Polaków w Rosji. Na tej samej zasadzie uznania

przez ZSSR pełnej suwerenności Polski powstały polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w Rosji, z ambasadą polską w Kujbyszewie na czele.

Ze strony rządu polskiego dotrzymano wszystkich zobowiązań wynikających z paktu z drobiazgową uczciwością. Oficjalne i publicystyczne wystąpienia członków rządu polskiego wskazywały zawsze na dobrą wolę Polski w stosunku do obecnych i przyszłych stosunków z naszym wielkim wschodnim sąsiadem. Rządem polskim powodował w tym wypadku trzeźwy realizm, wyzbyty jakichkolwiek zadawnionych kompleksów. Podkreślano jednak stale, że jednym nieprzekraczalnym, koniecznym warunkiem dobrych stosunków polsko-sowieckich jest nienaruszalność granicy z przed września 1939.

Oficjalne wystąpienia członków rządu ZSSR nie pozostawiały nic do życzenia. Stalin oświadczył kilkakrotnie, że ZSSR widzi swój interes w i tnieniu niepodległej i silnej Polski. Ze strony sowieckiej spotkaliśmy się niejednokrotnie z uznaniem bohaterstwa narodu polskiego walczącego o wolność. W ostatniej swej mowie wygłoszonej z okazji 25-ciolecia Czerwonej Armii Stalin oświadczył, że ZSSR nie ma żadnych zaborczych tendencji i nie zamierza się mieszać do wewnętrznych spraw narodów innych.

Fakty jednak oraz głosy nieoficjalne lub] półoficjalne, a ostatnio głosy oficjalne i antypolskie nastawienie, świadczą o czymś innym. Obsadzanie Polski na wschód od Sanu i Bugu a nawet Wisły przez desanty sowieckie jest akcją nawskróś polityczną, nie mającą nic wspólnego z wojennymi działaniami przeciw Niemcom. Wypuszczenie przez Komintern sfory dobrze płatnych agentów i stworzenie przez nich Polskiej Partii Robotniczej nie jest niczym innym jak próbą wprowadzenia politycznej zarazy do polskiej Grenady. Jest to podjęcie marszu ideologii bolszewickiej na ziemie polskie, zanim podejmie go komunistyczny imperializm nogami krasnoarmiejców.

Tak się zaczęło...

W sowieckim piśmie „Radiańska Ukraina" ukazał się przedrukowany później w moskiewskiej „Prawdzie"} i kilkakrotnie nadany in extenso w sowieckim radio — artykuł Kornijczuka pt.: „Zjednoczenie narodu ukraińskiego w ramach własnego państwa". Artykuł oddając hołd walce i cierpieniom narodu polskiego pod okupacją niemiecką, zwraca się w niedopuszczalnej formie przeciw „panom polskim w Londynie" prowadzącym starą politykę. Artykuł stwierdza, że we Lwowie i na ziemiach wschodniej Polski nikt nie oczekuje wojsk polskich lecz wzdycha tylko do Czerwonej Armii. Autorzy artykułu zapomnieli widać, co oznacza dla tych ziem i Lwowa taka możliwość. Tęsknić do Czerwonej Armii, to pragnąć terroru, wywózek, policyjnego wnikania w każdą dziedzinę życia, rusyfikacji wszystkiego, odebrania ojczyzny, religii, życia prywatnego, wolności społecznej i osobistej, walka klasowa prowadzona w permanencji aż do absurdu — jednym słowem komunistyczny raj.

Stając w obronie prawa narodu ukraińskiego do zjednoczenia się (oczywiście w ramach ZSSR) autorzy zapomnieli widać, lub nie chcą

pamiętać o tym, jak zareagowało społeczeństwo ukraińskie na ustąpienie ze Lwowa i jego ziem Czerwonej Armii. Społeczeństwo to rzuciło się odrazu do obozu proniemieckiego. Dużo czasu trzeba było, by zrozumiało ono, jakimi draniami są Niemcy. Ale przez to nie zaczęło jeszcze tęsknić do Czerwonej Armii, którą żegnały strzały oddziałów dywersyjnych O. U. N. Poważna i wyrobiona część społeczeństwa ukraińskiego liczy się dziś już tylko z politycznym życiem w granicach Polski, jako jedynej możliwości narodowego istnienia w ramach ustroju demokratycznego.

Granica z przed 17-go września 1939 r. między Polską a Rosją jest zarazem granicą dwu światów. Tu styka się Zachód ze Wschodem, Bizancjum z Rzymem. Ta granica jest nienaruszalna pod żadnym pretekstem i za żadną cenę, nie tylko z punktu interesów Polski, ale całego Zachodu. Niech Rosja pozostanie w granicach swego świata i nie próbuje wejść w świat jej obcy i niezrozumiały. Leży to także w jej interesie. Uczy bowiem historia, że każda próba rosyjskiego pochodu na zachód od tej granicy, kończyła się dla Rosji wojną i klęskami. My zaś swego nigdy nie oddamy, jak nie chcieliśmy oddać skrawka ziemi polskiej Niemcom. Tacy jak w 1939-tym, będziemy zawsze.

Pod adresem naszych rodzimych apostołów czerwonego raju, panów z PPR, kierujemy jedną tylko uwagę. Lubią ostatnio oni i ich moskiewscy władcy deklamować dużo o „bohaterstwie narodu polskiego, walczącego z Niemcami". Ich hołdu złożonego polskiemu bohaterstwu nie możemy przyjąć. My mamy bowiem dobrą pamięć i nie zapominamy, że ci sami bohaterowie, którym polscy i rosyjscy komuniści dziś cześć chcą oddać, byli tropieni, prześladowani, wywożeni, więzieni, denuncjowani i rozstrzeliwani przez sowieckich okupantów. Ci sami oficerowie, żołnierze, inteligenci, robotnicy i chłopi polscy, walczący dziś bohatersko z Niemcami, byli nie tak dawno temu uznawani za „wrogów ludu". Matki, żony i dzieci tych samych wojskowych polskich, którzy dziś na całym świecie i na swej ojczystej ziemi stanęli do walki z Niemcami, byli wywożeni za tę tylko zbrodnię, że są rodziną żołnierzy!

Dalej...

Opisany wyżej wybryk znanego we Lwowie z czasów okupacji sowieckiej „akademika" Kornijczuka spowodował napięcie między Polską a ZSSR.

Rada ministrów przeprowadziła w dniu 19 lutego pod przewodnictwem gen. Sikorskiego naradę nad stosunkami polsko-sowieckimi i powzięła następującą uchwałę, ogłoszoną dnia 25-go lutego:

„Rząd Polski stwierdza, że naród polski nigdy, ani przed wybuchem wojny, ani w jej toku, nie zgadzał się na żadne współdziałanie z Niemcami przeciw Związkowi Sowieckiemu oraz że w stosunku do Związku Sowieckiego istnieje z naszej strony nadal dobra wola współdziałania w walce i przyjaznego, sąsiedzkiego współżycia po zwycięstwie. Rząd Polski odpiera jak najbardziej stanowczo złośliwą propagandę, pomawiającą Polskę o jakiekolwiek bezpośrednie, czy

pośrednie zamiary nieprzyjazne w stosunku do Rosji Sowieckiej. Posądzanie Polski, że zamierza oprzeć wschodnie granice Rzeczypospolitej o Dniepr i Morze Czarne lub wogóle dąży do przesunięcia swoich granic wschodnich, jest całkowitym absurdem. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentując Polskę w granicach, w jakich podjęła ona pierwsza z pośród narodów sprzymierzonych narzuconą jej wojnę, zajmuje od chwili zawarcia układu polsko-sowieckiego z dnia 30 lipca 1941-go roku niezmiennie stanowisko, że w sprawach granic między Polską a Rosją Sowiecką obowiązuje status quo z przed 1-go września 1939 r. i podważanie tego stanowiska, zgodnego również z Kartą Atlantycką, uważa za szkodliwe dla jedności sprzymierzonych. Uznając ścisłą współpracę i wzajemne zaufanie wszystkich aliantów za czynnik nieodzowny do zwycięstwa i trwałego pokoju, Rząd Rzeczypospolitej potępia wszystkie fakty i sugestie, zmierzające do rozbicia i osłabienia jednolitego frontu narodów sprzymierzonych".

Na tę deklarację sowiecka agencja prasowa „Tass" opublikowała odpowiedź, którą uważać należy za wyraz stanowiska rządu ZSSR. Odpowiedź ta stwierdza, że deklaracja rządu polskiego nie jest wyrazem opinii narodu polskiego, rząd polski stoi bowiem nadal na stanowisku polityki imperialistycznej, która doprowadziła do podziału ziem ukraińskich i białoruskich. Niebacząc na fakt ponownego połączenia się tych ziem z resztą Ukrainy i Białorusi, rząd polski występuje z podziałem tych państw. Karta Atlantycka nie tylko nie upoważnia nikogo do ingerencji w życie narodu ukraińskiego i białoruskiego, ale przeciwnie zasady jej zapewniają tym narodom odrębne życie narodowe. Polska nie może sobie rościć pretensji do Ukrainy i Białorusi. Polskie sfery rządzące nie wykazują nadal zrozumienia dla te sprawy. Twierdzenie, że Polska przed wybuchem wojny odrzucała współpracę z Niemcami nie zgadzą się z faktami. Interesy ludu polskiego w walce o odrodzenie silnej i zjednoczonej Polski wiążą się z kwestją jak największego zaufania i przyjaźni między narodami Ukrainy, Białorusi i innymi narodami związku sowieckiego.

By zakończyć wymianę zdań na temat wschodnich granic Polski, rząd R. P. upoważnił Polską Agencję Telegraficzną do stwierdzenia w odpowiedzi na deklarację rosyjską co następuje: „Traktakt ryski z roku 1921 i jego postanowienia graniczne usankcjonowane w roku 1923 przez Konferencję Ambasadorów i Stany Zjednoczone nie był przez Rosję kwestionowany aż do układów zawartych przez Związek Sowiecki z Trzecią Rzeszą o podziale ziem polskich, układów unieważnionych paktem polsko-sowieckim z 30 lipca 1941 r. Nawracanie do niemiecko-rosyjskiej linii granicznej tego roku nie wymaga żadnych komentarzy. Zarządzone przez sowieckie władze okupacyjne głosowanie we wschodniej Polsce w roku 1939 jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. Należy ono do tych aktów podjętych jednostronnie w czasie wojny, których nie uznają państwa alianckie. Nie mogą być one przeto podstawą żadnych aktów prawnych, które mogłyby pozbawić obywateli Polski ich praw do obywatelstwa. Wszelkie propozycje niemieckie z przed 1939 r. zmierzające do pozyskania Polski

dla akcji wojennej przeciw Rosji, były stale uchylane przez Polskę, co doprowadziło ostatecznie do niemieckiego napadu na ziemie polskie dnia 1 września 1939 r. Deklaracja Rządu polskiego z dnia 25 lutego 1943 r. za którą stoi jednomyślnie cała Polska, nie miała na celu tak szkodliwej w obecnym momencie polemiki, stwierdzała ona jedynie nie zaprzeczalne prawo Polski do ziem, na których naród polski współżyć będzie z ukraińskimi i białoruskimi obywatelami zgodnie z głoszonymi przez rząd R. P. zasadami. Odrzucając zaś kategorycznie absurdalne insynuacje o polskich planach zaborczych na wschodzie, rząd polski ofiarował i ofiarowuje rządowi sowieckiemu swoją gotowość do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych".

Jedyną reakcją rządu sowieckiego na powyższe oświadczenie była nominacja osławionego Kornijczuka na stanowisko zastępcy Komisarza Spraw Zagr. Fakt ten nie wymaga komentarzy.

Jesteśmy spokojni!

Wymiana poglądów na powyższą kwestię wywołana oświadczeniem rządu polskiego z dnia 25 lutego przyjęta została przez nasze społeczeństwo z uczuciem ulgi. Nareszcie skończyły się niedomówienia, sprawa została postawiona jasno i wyraźnie. Spokój nasz wypływa z głębokiej wiary w sprawiedliwość dziejów i słuszność naszego stanowiska. Nawet milczenie Wielkiej Brytanji w tej delikatnej sprawie nie wywołuje w nas rozgoryczenia, gdyż doskonale zdajemy sobie sprawę z trudności dyplomatycznych, prawdopodobnie tylko przemijających, które powodują to milczenie. Głęboki natomiast oddźwięk wywołały w nas słowa zawarte w przemówieniu wice-prezydenta USA p. Wallace, który powiedział niedwuznacznie, że jeżeli Rosja sowiecka nie zrezygnuje z swych planów imperialistycznych, nie da się uniknąć trzeciej wojny światowej. Na plus naszego stanowiska zapisujemy również absurdalność argumentów sowieckich. Boć posądzanie nas o tendencje imperialistyczne, gdy my chcemy wrócić na nasze ziemie utracone na skutek wojny z niemcami, jest równym błazeństwem, jakim byłoby zarzucanie Rosji imperializmu, wobec jej dążenia do powrotu na ziemie jej zajęte przez Niemcy.

Wyraźnym natomiast plusem jest dla naszych spraw wewnętrznych jasne i wyraźne oświadczenie rządu sowieckiego, że stoi nadal na stanowisku aneksji naszych ziem wschodnich. Oświadczenie to stanie się kamieniem probierczym dla polskich komunistów. Muszą oni również bez mętnego krętactwa wyjaśnić, czy uznają za słuszne zaborcze stanowisko rządu sowieckiego. Czy uznają parodię wyborów do ciał ustawodawczych Zachodniej Ukrainy i Białorusi, odbytych w październiku 1939 r. za istotny wyraz woli miejscowej ludności czy też za zręczną reżyserję NKWD. PPR przez cały rok, uparcie wmawiała nam, że jest partią polską niezależną od kominternu. Obecnie ma doskonałą sposobność odparcia wszelkich podejrzeń i udowodnienia iż nie stanowi agentury obcego imperializmu.

Co do stanowiska PPR nie mamy żadnych jednak złudzeń, gdyż zdemaskowała się już całkowicie jako niewolnicza i ślepo posłuszna

agentura Kominternu. Cała Polska, a z nią i Ziemia Czerwieńska wiedzą, że działa tu wroga ręka, na szkodę Narodowi Polskiemu i przeciw całości granic Rzeczypospolitej.

Dla nas zaś ujawnione stanowisko rządu sowieckiego nie będzie w żadnym wypadku powodem do najmniejszej zmiany w stosunku do wspólnego wroga — Niemiec. Walka z nimi trwa dalej i nie ma z tamtą sprawą nic wspólnego.

DLACZEGO SPADOCHRONIARZE?

Jak wiadomo Armia Poska na obczyźnie dzieli się obecnie na dwie grupy, oddalone od siebie terytorialnie. Najdawniej zorganizowane wojsko polskie stanowią polskie brygady strzeleckie i lotnictwo w Szkocji, które w ostatnich czasach przeszły radykalne zmiany. Z oddziałów strzeleckich stworzono bowiem pierwszy korpus pancerny, na którego czele stoi gen. Boruta Spiechowicz Drugim ośrodkiem polskich Sił Zbrojnych jest Bliski Wschód gdzie stworzono korpus pod wodzą gen. Andersa.

Jeśli chodzi o Szkocję, to tu rozwój wojska polskiego posiada idealne wprost warunki. Dość wspomnieć, że istnieje polska Wyższa Szkoła Wojenna oraz liczne podchorążówki piechoty, artylerii, saperów, kursy dowódców batalionów, centrum studiów wojskowych i szkoła wywiadu.

Armia polska cieszy się w Anglii wielką popularnością. Doskonale zaopatrzona i uzbrojona uchodzi za wzorową armię nowoczesną. Zwłaszcza wyszkolenie spadochronowe w wojsku polskim w Szkocji jest tak dobrze postawione, że Francuzi, Czesi i Jugosłowianie szkolą się u Polaków. Polskie oddziały spadochroniarzy są też stosunkowo niezwykle liczne w porównaniu z innymi rodzajami broni. Widoczne jest odrazu, że na ilość i jakość skoczków dowództwo polskie położyło specjalny nacisk.

Przyczyna takiego stanu rzeczy jest zupełnie jasna. Polskie wojsko w Anglii znajduje się o tysiące kilometrów od Kraju. Zostało zaś stworzone po to, by walczyć na polskiej ziemi i ją brać w posiadanie. I podczas gdy Armia Polska Bliskiego Wschodu będzie przedzierać się do Ojczyzny najkrótszą drogą lądową przez Bałkany, szkocki korpus spadochroniarzy może wobec dzisiejszego zasięgu lotnictwa być przerzucony do Polski w ciągu kilku godzin od zaistnienia potrzeby.

Oddziały takie, jakkolwiek stosunkowo niezbyt liczne, będą ze względu na swe wyszkolenie specjalne, uzbrojenie i ducha bojowego elementem zupełnie wystarczającym do opanowania pod względem wojskowym najważniejszych ośrodków w Kraju. Jeśli dodamy do tego fakt, że oddziały te opanują przedewszystkiem lotniska i otworzą je lotnictwu bojowemu, to zrozumiemy łatwo, dlaczego położono największy nacisk na ich tworzenie i szkolenie. W takim stanie rzeczy wydaje się pewnym, że jakiekolwiek próby usadowienia się kogokolwiek po za polską władzą i polskim wojskiem na ziemiach polskich zostałyby w zarodku zduszone. Ci, którzy wspominają chaos roku 1918 i liczą na podobny, zapominają widać, że kończymy wojnę w epoce dalekosiężnych i szybkich samolotów, w epoce spadochroniarzy.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Uwagę świata zaprzątnęła ostatnio przedewszystkim podróż min. Edena do Stanów Zjednoczonych. Podróż ta została już zakończona i min. Eden po powrocie do Anglii złożył z jej wyników sprawozdanie premierowi Churchillowi i Izbie Gmin. Jakkolwiek właściwe cele konferencji waszyngtońskich Edena okryte są tajemnicą, wiadomo już coś nie coś o tych sprawach. Niewątpliwie najdonioślejszą z nich była kwestia politycznego stosunku do Rosji Sowieckiej. Jak wiadomo Stany Zjednoczone nie idą na tak daleką współpracę powojenną z Rosją, jak Anglia. Co do tego punktu podróż Edena skończyła się właściwie fiaskiem, gdyż nie udało mu się pozyskać Roosevelta dla angielskiego punktu widzenia. Stany Zjednoczone wydają się szczególnie dotknięte odmową Rosji Sowieckiej brania udziału w dotychczasowych naradach nad przyszłym ustrojem świata. Nieobecność sowieckiego przedstawiciela w Cassablanca na naradach zasadniczego znaczenia wywołała w USA przekonanie, że Rosja Sowiecka postępuje nieszczerze, chcąc sobie pozostawić wolną rękę w stwarzaniu stanów faktycznych, nie wiążąc się żadnymi zobowiązaniami. O tym nastroju USA musiała być dobrze poinformowana strona sowiecka i dostrzegła w nim widać duże dla siebie niebezpieczeństwo, gdyż bardzo skwapliwie przyjęła zaproszenie na konferencję w sprawie podziału żywności między aliantów. Zaproszenie to zostało wysunięte przez Stany Zj. jako balon próbny i pierwszy krok do wciągnięcia Rosji w wiążące narady i wymuszenia zgody na ich postanowienia.

Jedynym zdaje się pozytywnym wynikiem rozmów Edena w Waszyngtonie było uzgodnienie nareszcie amerykańskiego i angielskiego stanowiska w sprawie francuskiej Afryki Północnej i konfliktu De Gaulle—Giraud. Jak wiadomo Francja walcząca po stronie aliantów posiada dziś dwie orientacje: angielską i amerykańską. Wyrazem pierwszej jest de Gaulle i jego Komitet Narodowy w Londynie, drugiej zaś Giraud w oparciu o kolonie w Północnej Afryce i elementy niedawno związane z rządem Vichy. Widocznie między obu protektorami Anglią i Stanami Zj. doszło do uzgodnienia polityki w sprawie francuskiej, bo gen. Catroux rozpoczął z ramienia de Gaulle'a rozmowy z gen. Giraud w Algierze a sam de Gaulle znajduje się w drodze do Algieru. Zarazem Giraud usunął z rządu kolonialnego szereg osobistości zbyt związanych przeszłością z rządem Vichy.

Na wyjezdnem z USA min. Eden wygłosił mowę radiową do narodu USA. Zapewnił w niej, że W. Brytania nie ma żadnych celów imperialistycznych i nie zawarła żadnych tajnych układów. Rząd angielski nie dąży do stworzenia żadnych „sfer wpływów". Pokój świata będzie oparty na współpracy z USA, Rosją i Chinami oraz wszystkimi małymi i średnimi państwami europejskimi. Stosunki międzynarodowe W. Brytania pragnie oprzeć na rzetelnej sprawiedliwości.

Zaproszenie Stanów Zjednoczonych na konferencję w sprawie podziału artykułów żywnościowych otrzymało 38 państw.

POŁOŻENIE WOJSKOWE

zestawione 5. IV. 43

I. Na froncie wschodnim panował od dawna nie obserwowany spokój na całym niemal teatrze wojennym. Jedynie w rejonie Kubania Rosjanie rozpoczęli nową, bardzo silną ofenzywę, zamierzając przed nadejściem sezonu wiosennego zlikwidować niemiecki punkt oparcia w Noworosyjsku i na półwyspie Taman. Ofenzywa sowiecka robi pewne postępy walcząc bardzo ciężko i znajduje się na 40 km. od Noworosyjska.

Wobec zakończenia się drugiej rosyjskiej zimy wojennej, wypada zreasumować jej wyniki. Przekreśliła ona wszystkie z wyjątkiem Krymu i rejonu Noworosyjska zeszłoroczne zdobycze niemieckie. Zaś w porównaniu z końcem zimy roku 1942-go Niemcy straciły Kursk, Wiaźmę, Gżack, Wielkie Łuki i Szlisselburg, jakkolwiek udało im się kosztem wielkich strat i osłabienia obrony na Zachodzie odzyskać Charków i zagłębie donieckie i utrzymać w ten sposób zasadniczą linię obronną z zimy roku ubiegłego. Sezon letni na Wschodzie zaczynają obie armie w tym samym niemal miejscu, co rok temu.

II. W Tunisie również nastąpiło zrozumiałe zwolnienie tempa działań wojennych. Po przełamaniu linii Mareth i zdobyciu jej na całej szerokości wraz z jej kluczowym punktem zaopatrzeniowym portem Gabes, oddziały VIII-ej armii posuwają się wolno przez gęstą zaporę minową na północ. Równocześnie ruchem flankującym amerykanie podsunęli się na dwadzieścia kilka km. ku portowi Sfax od zachodu, idąc od Gafsy i Maknassi. W tym też rejonie oczekuje się drugiej bitwy o Tunis. Lotnictwo sprzymierzonych bombarduje bez przerwy stłoczone na drodze do Sfax kolumny Rommla. Ku północy Francuzi odparli kontrataki Osi na wschód od Pichon, a I-sza armia angielska Andersena posunęła się po zaciętej walce do miejsca oddalonego o 30 km. na zachód od Bizerty.

Oś liczy się widocznie z klęską w Tunisie, gdyż pod naciskiem Hitlera rząd włoski oficjalnie podał do wiadomości o mianowaniu Rommla naczelnym dowódcą całego frontu południowego, w skład którego wchodzi Półn. Afryka, Południ. Francja, Sycylia, południowe Włochy i Bałkany.

III. Na froncie powietrznym na Zachodzie nieustannie trwa bombardowanie miast i linii komunikacyjnych w Niemczech i krajach okupowanych. Za dnia bombardowano fabryki i port w Rotterdamie i fabryczne zakłady w Paryżu. Zachodnie Niemcy są co nocy nawiedzane przez straszliwe w skutkach naloty. Ostatnie dwa bombardowania Berlina spowodowały zamknięcie dla ruchu wielu głównych magistrali berlińskich z Unter den Linden włącznie. Zamknięto wszystkie szkoły do końca wojny a ich budynki oddano bezdomnym. Najstraszliwiej zniszczone są Essen i Kolonia. Są to już właściwie ruiny miast raczej niż miasta. A w dniu 1-go kwietnia w rocznicę dwudziestopięciolecia istnienia RAF min. lotnictwa Sinclair zapowiedział dalszy wzrost siły i zasięgu bombardowania.

IV. Na Dalekim Wschodzie rozgorzały walki w prowincji Juan i Wupei.

SPRAWY POLSKIE

Gen. Sikorski przemawiał na temat zagadnień współpracy aliantów. Wskazywał na konieczność harmonijnej akcji wszystkich sprzymierzonych. Przestrzegał przed propagandą niemiecką, wywijającą dziś przed światem straszakiem bolszewizmu. Powiedział, że Polacy — o czem W. Brytania wie doskonale — nie mniej od Anglików miłują wolność i gotowi są do największych poświęceń w jej obronie. Przechodząc do stosunków powojennych gen. Sikorski oświadczył, że Niemcom musi się dać raz na zawsze do zrozumienia, że wojna się nie opłaca. Jednym ze środków będzie redukcja niemieckiego państwa. Anglosaski geniusz gospodarczy już obecnie rozpoczął przygotowania do akcji odbudowy świata. Akcja ta będzie miała charakter produktywny a nie charytatywny.

W bitwie o linię Mareth brały udział polskie dywizjony lotnicze. W ostatnich dwu nalotach na Berlin brała również udział duża ilość bombowców polskich.

KWITUJEMY na B. I. Z. C. odbiór sumy zł. 4.031 — Po 500 zł: Zgoda; po 250 zł: Przedsiębiorca; po 200 zł: Grażyna; po 180 zł: X 27; po 150 zł: Zagłoba; po 100 zł: Młynarz, Selen, Życie; po 80 zł: Wierni, Przyszłość, Wałgora; po 60 zł: Chłopina, Janusz, Władzia, Zwycięzca; po 55 zł: Sen; po 50 zł: Władysław, Szela, Kot, Heban, Dawid, W cieniu, Szym, Dyduś, Merzer, Rekord, Jastrząb, Doktór, Marysia, Staszek, Zwycięzca, Edek, Buczacki; po 35 zł: Ćma, Gałąź; po 30 zł: Eloe, Rafajłowa, Niezapomnę; po 25 zł: Szczygieł; po 20 zł: Pisklaki, Ostrze, Orzełek, Nefretete, Spokojna, Don, Hanka, Rycerz Stalowy, Wiczan, Pirat, Anna, Charków, Jotes, Sybir, Zbiorowo, Emilia, Wierzba, Na mydło, Bogumiła, Sowa, W czopku, Głęboko, Dołęga, Zawisza, Kora; po 15 zł: Mika, Jaskółka, Lipa, Orzeł, 3 J, M. M.; po 14 zł: Hela; po 10 zł: Marta, Zuch, Sokół, Orlątko, Sokrates, Luśnia, Mucha, Dziad, Wilk, Sen, Sęk, Krzemień, Moto, B. M. Cz., Nieznana, Basia, Maciuś, Kruk, Maryśka, Brać, Zwycięzca, Bończa, Zuch; po 5 zł: Jaskółka, Morel, Lis, Bezimienny. Na B. I. 30 zł. Eloe. Na cele specjalne Stach 10 zł. — Mylnie wydrukowano: Iwki 100 zł. powinno być Izki 100 zł. — Wiedza 20 zł. powinno być Władza 20 zł.

Pani Zofia L. — powielacz.

P O L A C Y !

WRÓG WBREW PRAWOM WOJENNYM MOBILIZUJE 6 ROCZNIKÓW NAJAKTYWNIEJSZEGO ELEMENTU NASZEGO NARODU.

WZYWAMY OBJĘTYCH POBOREM DO BEZWZGLĘDNEGO BOJKOTU ZARZĄDZEŃ OKUPANTA.

OBOWIĄZKIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA JEST OTOCZENIE OPIEKĄ I UDZIELENIE POMOCY ZAGROŻONYM OBYWATELOM.

W A L K A C Y W I L N A